



# 21 ŚWIĘTO DZIECI GÓR

festival of the children of mountains

## NOWY SĄCZ 21-28 LIPCA 2013

## Ghana, Ukraina, Milówka i wielki finał

Wojciech Chmura

Sobota, ostatni narodowy dzień festiwalu przejdzie do historii jako hit całej imprezy z dwóch powodów. Po raz pierwszy jednego dnia koncertowały trzy zespoły, a tradycja została złamana, gdyż w ostatniej chwili zgłosiły swój przyjazd dzieci z Ghany. Drugim powodem jest właśnie grupka afrykańskich gości, którzy dobijali się na festiwal do kilku lat i wreszcie się udało.

Jak upalna była końcówka Święta Dzieci Gór, niech świadczy fakt, że nawet przybysze z Ghany narzekali na żar lejący się z nieba. W sobotę wieczorem w hali przy Nadbrzeźnej widzowie zgotowali im owację. Więcej o ich występie, perypetiach z przyjazdem do Polski, o tym co na co dzień robią – napiszemy osobno. Już dziś zapraszamy do lektury magazynowego wydania „Gazety Krakowskiej” w najbliższy piątek.

Ale podobały się nie tylko dzieci z Ghany. Zespół „Gorgany” nazwany od pasma górskiego w zachodniej Ukrainie



Ostatnie spojrzenie na Nowy Sącz. Cóż, trzeba wracać do domu

nie pokazał na scenie kolorową od strojów panoramę tańców i zabaw z regionu zamieszkanego przez Hucułów i Bojków z akompaniamentem m.in. frilki (tradycyjnego fletu) oraz cymbałów. Ukraińskie dzieci ze Lwowa zebrały rześiste brawa za występy przygotowane z niezwykłą starannością i dbałością o każdy szczegół. A przy tym za radość

bycia na scenie. Podobnie jak „Hulajniki” z Milówki w regionie żywieckim. Opowiadały, jak ich dziadkowie bawili się przy pasieniu na halach. A dokazywali tak bardzo, że zaczęto ich nazywać właśnie hulajnikami. Program „Na pasionku” nie mógł się więc nie podobać.

Niedziela rozpoczęła się poranną mszą przy ołtarzu polo-



Na festiwalowej scenie wystąpiło już ponad 10 tysięcy dzieci

wym w bazylice św. Małgorzaty. Celebrował ją kapelan Związku Podhalan i Święta Dzieci Gór ks. Władysław Zązdel z Kamesznicy. Po mszy trzynaście zespołów pomaszowało zagrać na Rynek i pożegnać się z miastem. Ostatnim akordem był wieczorny koncert, podczas którego kamraci przebywający ze sobą tydzień prezentowali wspólne

tańce. Do koncertu tego również wrócimy w piątek.

Tegorocznemu festiwalowi towarzyszyły tradycyjne warsztaty instruktorskie, tym razem z tańców krakowskich.

Można było oglądać dwie wystawy fotografii festiwalowej: w Sokole Grupy Twórczej „Widzi się” oraz w Szczawnicy – Sylwestra i Jakuba Adamczyków.

Dzieci są sobą i to jest ważne

Aleksandra Szurmiak-Bogucka

Od 20 lat szefuje radzie artystycznej festiwalu.



– Nie nagradzamy, nie karzymy i proponujemy. Taka jest nasza rola niezmiennie od początku festiwalu – mówi Aleksandra Szurmiak-Bogucka. – Stoimy na straży autentyczności w przekazywaniu tradycji, blaty dzieci nie udawały dorosłych. Są sobą i to jest bardzo ważne. Przyjeżdżają grupy, których programy zawierają elementy starych zabaw ludowych, obrzędów i tańców. Dzieci je odtwarzają spontanicznie. Są i takie zespoły, które mają efektywnie opracowane programy, takie show. Podobają się i to jest też wartość. Chcą tańczyć, przebrać się w ludowe stroje. Festiwal proponuje tradycję jak najmniej naruszoną – dodaje. (wch)